Nr. 157. We Lwowie środa dnia 5 kwietnia 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Donieslenia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Młodzież i polityka.

Lwów 4 kwietnia.

Pod takim tytułem zamieszcza warszawski *Kurjer Polski* artykuł, w obecnej chwili dla Królestwa, i nietylko dla Królestwa, niezmiernie aktualny:

„Na Zachodzie, ani w Ameryce młodzież nie zajmuje się polityką.

Ani we Francji, ani w Niemczech, ani w Anglji nie słychać, aby młodzież pretendowała do odgrywania roli politycznej.

Nie dlatego, aby wśród młodzieży tamtejszej mało były rozwinięte instynkty społeczne.

Mały Anglik, prawie od dziesiątego roku życia, zaczyna pojmować prawa i obowiązki obywatela. Na ławie szkolnej, w „parlamentach“ szkolnych, toczy gorące rozprawy o ministerstwach, wnosi bille, rozważa je, wygłasza mowy. Podczas wojny boerskiej, gdy Anglicy rozstrzelali jednego z generałów boerskich, w wielu „parlamentach“ szkolnych podczas rozpraw nad tym wypadkiem dowodzono, że rząd angielski popełnił przestępstwo. Posiedzenia i rozprawy toczono otwarcie, w obecności zwierzchników szkoły i nikomu nie przyszło do głowy upatrywać w tych rozprawach uczniowskich demonstracji politycznej.

Ale nie mieli na myśli demonstracji sami uczniowie. Po prostu uczyli się być obywatelami. Nic więcej. Młodzież szkolna w Angli, wie doskonale, że ich głosy dziecięce nie mogą zaważyć na szali losów kraju rodzinnego; wie, że polityka do niej nie należy, że do rządzenia krajem powołani są dorośli.

Ale każdy młody Anglik wie doskonale, że gdy skończy nauki i zostanie obywatelem, nietylko nikt nie przeszkodzi mu w zajmowaniu się sprawami publicznemi, ale zmusi go do tego opinja publiczna.

Nie śpieszy więc zostać obywatelem. W szkole uczy się tylko być nim.

Ale był czas, gdy i na Zachodzie studenci występowali w roli politycznej.

Kiedyś i w Niemczech i we Francji studenci tworzyli kółka czynne, żyli szerokiem życiem publicznem, brali energiczny udział we wszelkich ruchach politycznych. Tak było w pierwszej połowie zeszłego stulecia. Ale gdy tylko życie społeczne Europy popłynęło szerokiem, w tamy prawa ujętem korytem, gdy zapanowała pewność, że każdy obywatel ma prawo do udziału w sprawach publicznych — młodzież stała się tem, czem być powinna, jej rola społeczno-polityczna straciła rację bytu i naturalnie upadła.

Gdyby młodzieży tamtejszej przyszło teraz do głowy politykowanie, z pewnością powstrzymano by ją:

— Poczekajcie! Skończcie nauki i wtedy zacznijcie działać!

Gdzie czas taki jeszcze nie nastał, tam młodzież znajduje się w innych warunkach i tam często usiłuje występować w nieodpowiedniej dla siebie roli zapaśników politycznych.

I — setki istnień zmarnowanych, tysiące ludzi niedouczonych: oto co kosztuje kraj udział młodzieży w życiu politycznem!

Bo czyż można mówić o poważnej pracy, o nauce, wymagającej skupienia i spokoju, temu — co żyje wszystkiemi nerwami bojownika społecznego?

Jedno z dwojga: — albo ława szkolna, albo arena publiczna.

Nie ma tu miejsca na żaden kompromis.

W sprawie rejonów fortyfikacyjnych.

Jak wiadomo, Lwów należy do rzędu tych nieszczęśliwych miast, w których obrębie znajdują się t. zw. „rejony fortyfikacyjne“, tj. dzielnice, w których o sprawach budowlanych decydują prócz władz cywilnych także i wojskowe. Tak np. właścicielowi gruntu w rejonie fortyfikacyjnym, nie wolno budować na nim domu; ktoby zaś uparł się i chciał zrobić to koniecznie, musi wprzódy poprosić o pozwolenie władzy wojskowej i podpisać dla niej „rewers demolacyjny“, tj. cyrograf, mocą którego wojskowości wolno jest każdej chwili wzniesiony dom zwalić bez żadnego odszkodowania dla jego właściciela. Wobec tego, nowo budowane domy w rejonach fortyfikacyjnych mają *de facto* problematyczną tylko wartość i to też jest powodem, że bardzo bliskie śródmieścia dzielnice nie zabudowują się, podczas gdy z drugiej strony, miasto rozwija się nienaturalnie w okolicach dalszych, gdzie nie ma tego rejonowego utrapienia.

(37)

Bresnitz von Sydacow.

CARAT.

Przy wielkich uroczystościach dworskich, które zwyczajnie odbywają się w t. z. sali mikołajowskiej w Zimowym Pałacu, ukazuje się carowa w wielkiej, wspaniałej toalecie.

Na balu dworskim w tym roku, na którym carowa po swojej słabości i długiem osamotnieniu przez pobyt w Liwadji, pierwszy raz ukazała się publicznie, przepych stroju carowej wywołał nadzwyczajne zdumienie. Sala też jest nadzwyczaj ozdobna i obszerna, nadaje się bardzo do rozwinięcia przepychu. Pokryta białemi tapetami z olbrzymiemi lustrami na ścianach, a sufitem niebieskim wykonanym przez znakomitego malarza i oświetlona tysiącem elektrycznych świateł, zapełniona trzema tysiącami uroczyście przybranych gości czyni wrażenie nie małe. Do tej sali, przypominającej powieści z tysiąca i jednej nocy, wchodzi carowa ze stu honorowemi damami. Aksamitna suknia barwy kremowej, obciska smukłą postać carowej, w wysoko upiętych włosach osadzony biały ptak z rozpostartemi skrzydłami, na których lśnią dyamenty, a oczy zastępują wielkie krwawe rubiny, dziób zaś tworzą korale. Przy bladej twarzy i przy postawie prawie dziewiczej carowa wydaje się uroczą. W krótki czas później ozdoby, które należą do „rekwizytorni“ monarchicznej znowu się składają do szaf, nad którémi czuwa przeznaczona do tego straż, siedzi już carowa w prywatnym gabinecie i rozpatruje program *menu* dla dzieci...

Carowa niejednokrotnie dała się słyszeć z tem, że przepych i blask nie stanowi szczęścia, a tylko przekonanie o wiernie spełnianych obowiązkach wytwarza szczęście ludzi i że dla każdej kobiety najświętszą i najkonieczniejszą misją powinno być staranne wykonywanie obowiązków matki i żony, choćby to było dla niej przykre. Gdyby melancholiczna postać cara na życie rodzinne nie rzucała cienia, toby życie pary carskiej było rozkoszną sielanką przy łagodnym charakterze carowej. Los jednak w Rosji nie chce podobno sielanki i zawsze to, co zbudowała carowa, burzyła ręka fatum.

Carowa nie tylko jest niezaradną wobec losu, ale nadto zbyt słabą wobec małżonka. To pokazało się w romantycznej sprawie w. ks. Piotra Aleksandrowicza, syna cara Aleksandra II., a wuja Mikołaja II. Zajmował on jako komendant gwardji, pierwsze miejsce w państwie, ożenił się z ks. Aleksandrą Georginą Grecką, która zmarła w roku 1891, zaledwie po trzyletniem pożyciu, pozostawiając dwoje dzieci: księżniczkę Marję i ks. Dymitra. Wnet po jej śmierci opowiadano sobie głośno, że małżonka Pawła Aleksandrowicza, która swego męża namiętnie kochała, zmarła nienaturalną śmiercią, to jest po wielce dramatycznej scenie zazdrości zażyła truciznę.

Zazdrość ta miała być ugruntowaną, gdyż przykra scena odbyła się w oczach zmarłej! Bądź co bądź, jest faktem, że w. książe po tym wypadku został przeniesiony do Moskwy z zatrzymaniem swych godności i stopnia. Tam to poznał się z małżonką inżyniera Pistolkowa i zbliżył się do niej. Wielki książę, który ma lat 42, uczuł się pociągniętym do młodej kobiety i zawarł z nią bliższe stosunki. Te wzajemne ich stosunki ukształtowały się w dalszym ciągu, jako nierozerwalna miłość i w Moskwie wywołały wielkie zgorszenie, tem bardziej, że zdradzony małżonek zwrócił się do Pobiedonoscewa i zażądał wyrzeczenia rozwodu. Małżeństwo rozwiązano i pani Pistolkow została z domu męża swego wypędzona. Wszelkie tajemnicze wypadki, jakie wydarzają się w Petersburgu, bywają zwykle zatuszowane, w Moskwie przeciwnie, wywołują publiczne skandale. Wielki książę położył temu koniec, udając się w podróż za granicę, dokąd towarzyszyła mu pani Pistolkowa. Car zaczął czynić wyrzuty księciu z powodu tej zagranicznej podróży i zażądał od niego, żeby stosunki z panią inżynierową Pistolkow zerwał koniecznie i starał się o pogodzenie rozwiedzionych małżonków. Wielki książę przyrzekł carowi, że przed udaniem się w podróż za granicę, zerwie stosunek z panią Pistolkow całkowicie. Tymczasem, upłynęło zaledwie kilka tygodni po odjeździe wielkiego księcia, gdy zameldowano carowi, że pani Pistolkow znajduje się w towarzystwie wielkiego księcia, że oboje żyją, jak mąż i żona, w tym samym mieszkają hotelu i występują publicznie jako małżonkowie. Mikołaj II., który na tym punkcie jest rygorystą, wpadł w okropny gniew z powodu postępowania wielkiego księcia i zażądał listownie od w. księcia, by rozdzielił się ze swoją towarzyszką i odesłał ją do Rosji.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ma jednak ta sprawa i inną jeszcze ciemną stronę. Oto zdarzają się wypadki, że ktoś kupuje realność np. na Łyczakowie i dopiero po zawarciu kontraktu kupna, kiedy idzie do banku po pożyczkę, dowiaduje się że kupił dom, znajdujący się w obrębie rejonu fortyfikacyjnego, tj. że ni z tego ni z owego, pewnego pięknego poranku przyjść doń mogą żołnierze i nie pytając o pozwolenie, w ciągu kilku godzin rozbiorą mu dom tak pięknie, że ni śladu zeń nie zostanie, tak, że z właściciela pięknego i drogiego domu, stanie się w ciągu kilku godzin żebrakiem. O tem, że dom znajduje się w owym fatalnym rejonie, w tabuli nie ma żadnej wzmianki, stąd też właściciele domów w tych rejonach przy ich sprzedaży ukrywają tę ich wadę przed nabywcami, którzy po niewczasie dopiero dowiadują się, że ich wzięto na kawał.

Co gorsza, nawet ten kandydat do kupna, który wie o istnieniu „rejonu fortyfikacyjnego" w odnośnej części miasta, nie może w żaden sposób dowiedzieć się, czy dana realność leży w jego obrębie lub nie. Jak powiedzieliśmy, z tabuli dowiedzieć się o tem nie można, na mapach nie jest to również uwidocznione — pozostaje więc tylko departament budowniczy w magistracie. Ale i tu nic on nie wskóra i nie dowie się, jakie są granice fortyfikacyjnego rejonu, gdyż, — jak to właśnie wczoraj się stało, ciekawemu, który się o to pytał, oświadczono, że w magistracie nie ma map fortyfikacyjnego rejonu, ani też spisu objętych nim realności.

Wobec doniosłości tej sprawy dla rozwoju całych dzielnic, — i w celu uchronienia obywateli przed stratami materjalnemi, byłoby zdaniem naszem bardzo wskazanem, by prezydjum miasta poleciło urzędowi budowniczemu postarać się o te mapy, aby na ich podstawie, mógł ów urząd informować zgłaszających się, czy jakaś realność znajduje się w „fortyfikacyjnym rejonie" lub też nie.

Ochrona przed gruźlicą.

Towarzystwo pomocy dla chorych na płuca w królestwach i krajach austrjackich w Wiedniu, I. Wallfischgasse nr. 8, rozesłało w tysiącach egzemplarzy następujące pouczenie o gruźlicy i jej zapobieganiu. Gruźlica płuc (suchoty płucne) jest chorobą zaraźliwą; zarażenie następuje głównie za pośrednictwem plwocin chorego. Suchotnik, przestrzegający czystości, nie jest dla otoczenia niebezpieczny. Przed gruźlicą można się uchronić! Wyleczenie jest możliwe!

Ogólne reguły zachowania się w celu ochrony przed gruźlicą:

Plucie: Nie pluć nigdy na podłogę! Nie kaszlać nikomu w twarz! Na ulicy pluć do chustki! W domu pluć do spluwaczki napełnionej wodą! Spluwaczkę należy codziennie wypróżnić, wrzącą wodą obmyć i znowu napełnić świeżą wodą.

Bielizna: Zbrukaną chustkę należy w wodzie przechować i ile możności jak najrychlej wygotować. Używaną bieliznę i pościel chorego zawinąć należy w mokre płótno, przechować osobno pod pewnem zamknięciem, a następnie wygotować oddzielnie od innej bielizny.

Zamiatanie: Nigdy nie zamiatać na sucho. Pył może zawierać zaraźliwe zarodki gruźlicy i wskutek tego spowodować suchoty. Podłogę należy skrapiać wodą. Szczotkę owinąć trzeba mokrem suknem. Sukno należy po wymieceniu wygotować w wodzie. Pomieszkanie utrzymywać zawsze w czystości. Meble ocierać wilgotną ścierką.

Wietrzenie: Wietrzyć jak najczęściej! W zimie i w nocy zostawiać przynajmniej jedno skrzydło w oknie otworem. Chorego dobrze przykrywać.

Pożywienie: Wymaganem jest posilne, dobre pożywienie; mieszany dobór potraw (mięso, przystawki, jarzyny, leguminy, chleb, masło, ser, mleko). Nie jadać za wiele naraz.

Alkohol: Nadużywanie alkoholu (wina, piwa, wódek, koniaku, rumu) jest niebezpieczne. Pijacy zapadają zawsze najłatwiej na suchoty. Dzieciom nie wolno dawać alkoholu wogóle nigdy.

Mleko: Należy pić tylko mleko przegotowane. Surowe mleko jest niebezpieczne.

Mycie się: Codziennie rano natrzeć całe ciało szorstkiem, wilgotnem, wyciśniętem prześcieradłem. Następnie suchem prześcieradłem wytrzeć ciało na sucho. Codziennie rano wypłókać usta i gardło. Zęby obmyć szczoteczką. Paznogcie utrzymywać w czystości. Kąpać się ile można najczęściej. Przed jedzeniem myć ręce!

Całowanie: Nie całować dzieci nigdy w usta.

Spanie: Chorzy na płuca winni spać w osobnem łóżku sami, mogą bowiem zarazić współśpiących.

Wojna Japonji z Rosją.

Rożdestwieński i jego flota.

Jeden z oficerów eskadry admirała Rożdestwieńskiego nadesłał do *Russkiego Słowa* list, w którym podaje następujące charakterystyczne szczegóły, dotyczące porządku, panującego w eskadrze:

Admirał Rożdestwieński jest surowym i wymagającym niezmiernie, doprowadził też dzięki temu eskadrę swoją do wzorowego stanu. Przez cały czas podróży admirał Rożdestwieński nie pozwalał nikomu zstępować na brzeg, ani komunikować się z lądem, z wyjątkiem jednego wypadku pogrzebu porucznika Nielidowa. Nie wolno było zejść na brzeg, ani dla zmiany pieniędzy, ani dla zaopatrzenia załogi w żywność, tak, że na statkach przez trzy miesiące żywiono się mięsem solonem. Porozumiewać się z innymi statkami wolno było tylko między godziną 12 a 1 w południe.

Raz zdarzył się następujący wypadek: Jedna z sióstr miłosierdzia przyjechała ze statku „Orzeł" w gościnę na statek „Dońskoj" i zabawiła tam do 1 w nocy. Oficerowie umyślili ją odwieźć z powrotem w nocy, póki księżyc nie wszedł jeszcze i było zupełnie ciemno, mając nadzieję ujść w ten sposób czujności admirała, który żadnej łodzi nie pozwalał odłączać się od statku bez swego osobistego pozwolenia. Sztuka jednak nie udała się... Nim zdołano dotrzeć do „Orła", na statku tym już otrzymano sygnał z okrętu admiralskiego, aby niezwłocznie przysłać tam łódź z „Donskoja" ze wszystkimi znajdującymi się na niej pasażerami. Na łodzi było trzech oficerów. Wszyscy trzej w tejże chwili zostali oddani pod sąd i skazani na powrót do Rosji.

Na drugi dzień dowódca statku „Donskoj" przyjechał do Rożdestwieńskiego prosić o przebaczenie dla swoich oficerów, lecz dowódca nie przyjął go wcale. Wtenczas przyjechał admirał Enkwist, który znajdował się na statku „Dońskoj", z tą samą prośbą. Rożdestwieński zgodził się na złagodzenie losu oficerów i oświadczył, że wszystkim im daje dymisję bez prawa noszenia munduru i pobierania emerytury i obdarzy ich pieniędzmi na bilety drugiej klasy na powrót do Rosji.

Stosując podobne środki, admirał Rożdestwieński osiągnął bezwzględne posłuszeństwo i momentalne wykonywanie rozkazów przez podwładnych.

(Telegr. „Dzien. Polsk.").

Z placu boju.

Londyn. Z Tokio donoszą, że szczupłe wiadomości z Mandżurji wskazują, iż Japończycy podjęli na nowo ruch oskrzydlający. W Tokio jednak panuje niezadowolenie z powodu zbyt powolnego ruchu armji japońskiej domagają się jak najspieszniejszego zajęcia Charbina i Władywostoku.

Mobilizacja.

Warszawa. *Kurjer warszawski* donosi; Pogłoski o powszechnej mobilizacji nie potwierdzają się. Na teatr wojny będą wysłani żołnierze z pułków czynnych. Wojsko okręgów: kaukaskiego i turkiestańskiego pozostanie na miejscu.

Z Królestwa.

(Telegramy Dziennika Polskiego).

Zamachy na policjantów.

Warszawa. Jakiś nieznajomy człowiek strzelił wczoraj wieczorem na ul. Dzikiej do rejonowego i lekko go zranił. Sprawca uciekł. Później na ul. Wolskiej dokonano napadu na policjanta miejskiego, który otrzymał pchnięcie nożem w okolicę serca i jest ciężko ranny.

Z Łodzi.

Berlin. (Tel. wł.). Do *Local Anzeigera* donoszą z Łodzi, że dwaj pijani kozacy zastrzelili bez wszelkiego powodu na ulicy dwóch robotników, a kilka osób zranili.

Z caratu.

(Telegram „Dziennika Polskiego").

Zwołanie specjalnej komisji.

Warszawa. (Tel. pryw.) *Kurjer warszawski* donosi: W Petersburgu obiega uporczywa pogłoska, że już w tych dniach będzie zwołane posiedzenie specjalnej komisji pod przewodnictwem Bułygina z udziałem przedstawicieli instytucyj ziemskich, miejskich i innych.

Sprawa zamachu na w. ks. Sergiusza.

Petersburg. (Tel. wł.) W najbliższych dniach rozpocznie się rozprawa przeciw sprawcy zamachu na w. ks. Sergiusza. Nazwisko jego dotychczas nie jest jeszcze znane. Ludność Moskwy wierzy, że należy on do wysokiej arystokracji.

Sprawa Gorkiego.

Petersburg. (Tel. wł.) Gorkiemu pozwolono udać się do Moskwy i pozostać tam aż do ukończenia jego sprawy karnej.

Ruchy chłopskie.

Frankfurt. *Frankf. Ztg.* donosi, że w całych Inflantach panuje ogromne wzburzenie. Za przykładem innych gubernij chłopi napadają na dobra właścicieli większych posiadłości i wyrębują drzewo w lasach. Przyszło do nowych starć z wojskiem. Wszędzie rozrzucają setki tysięcy proklamacyj wzywających ludność do powstania.

Zachwianie się Bułygina.

Londyn. (Tel. wł.). *Times* donosi, iż stanowisko ministra spraw wewnętrznych Bułygina ma być zachwiane.

Petersburg. Właściciele tutejszych sklepów z fotografjami i rycinami otrzymali ostrzeżenie, aby z wystaw pousuwali portrety rodziny carskiej, gdyż inaczej ich sklepy zostaną zrabowane.

Petersburg. (Tel. pryw.) Ks. Trubeckoj, prof. uniwersytetu moskiewskiego pisze w dzienniku *Syn Otiecz̧estwa* w artykule p. t. „Pilne sprawy", że koniecznem jest zająć się narodowościami, mieszkającemi w państwie rosyjskiem. Obowiązkiem naszym — powiada on — w chwili tej jest nastawać na to, ażeby innoplemieńcy otrzymali jednakowe prawo przedstawicielstwa z ludnością rdzennie rosyjską.

Rada państwa.

(Tel. „Dziennika Polskiego").

Posiedzenie izby poselskiej.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów p. Berger zgłosił wniosek o objęcie dóbr kościelnych w Przedlitawji w zarząd państwa i drugi wniosek o przyjęcie duchowieństwa do etatu urzędników państwowych.

Ten sam poseł wniósł też interpelację, w której domaga się, aby prezydent ministrów powiadomił Izbę o toczących się rokowaniach z Węgrami.

Po odczytaniu interpelacyj i wniosków odpowiadali na interpelacje ministrowie Hartel i Bylandt-Rheidt, poczem Izba przystąpiła do dyskusji nad § 5 ustawy o rejonowaniu buraków.

W dyskusji nad § 5 ustawy o rejonowaniu buraków zabierał głos kierownik ministerstwa sprawiedliwości Klein, posłowie Kulp, Urban, poczem mowcami generalnymi wybrano pp. Udrzala i Lichta.

Program prac Izby.

Wiedeń. (Tel. wł.) Przełożeni klubów parlamentarnych odbyli dziś posiedzenie ce-

lem ustalenia programu prac Izby poselskiej. Uchwalono, aby ostatnie przedświąteczne posiedzenie odbyło się dnia 11 kwietnia. Komisja budżetowa natomiast ma obradować do 14 kwietnia. W plenum przyjdzie pod obrady ustawa o podwodach, a o ile ona na czas będzie ukończona, rozpocznie się jeszcze dyskusja nad autonomiczną taryfą celną. Po świętach zbierze się Izba dnia 3 maja, a po 15 maja odbędzie się krótka sesja sejmu czeskiego.

Wiedeń. O posiedzeniu dzisiejsaem przewodniczących klubów donoszą w dalszym ciągu: Prezydent ministrów Gautsch, który obecny był na zebraniu, zaproponował, aby na porządku dziennym sesji poświątecznej postawiono taryfę cłową. Większość przywódców zgodziła się na to, tylko poseł Pacak oświadczył, że musi zasięgnąć decyzji swego klubu.

P. Malfatti uczynił wniosek, by przedłożenie rządowe w sprawie utworzenia włoskiego wydziału prawniczego w Roveredo bez pierwszego czytania odesłano do komisji. Wniosek przyjęto. Jedynie p. Sustersic zastrzegł sobie zapytanie się swego stronnictwa.

Sprawy adwokatów.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wolny związek adwokatów w Izbie poselskiej zebrał się dziś na naradę, której przewodniczył początkowo p. Syivester, następnie p. Małachowski. P. Ofner przedstawił wnioski w sprawie pozwolenia adwokatom na przezieranie aktów w trybunale administracyjnym. Upoważniono go do prowadzenia w tym kierunku rokowań z rządem. Następnie p. Ofner postawił żądanie, aby w skład senatu dyscyplinarnego w najwyższym trybunale dla spraw adwokackich wchodzili także członkowie stanu adwokackiego z wyboru.

Następnie poruszono sprawę urzędów rozjemczych gminnych dla spraw o obrazę honoru i poruczono p. Małachowskiemu sformułowanie odpowiedniego wniosku. P. Demmlowi zaś poruczono wypracowanie wniosków w sprawie kosztów konkursowych.

Budowa dróg wodnych.

Kraków. (Pryw.) Deputacje rady miejskiej i Izby handlowo-przemysłowej wyjadą dziś wieczorem do Wiednia w sprawie jak najrychlejszego rozpoczęcia budowy kanałów spławnych, zwłaszcza kanału Wiedeń-Kraków. Deputacje będą jutro przyjęte przez prezydenta ministrów i komisję parlamentarną Koła polskiego.

Wiedeń. Komisja nietykalności poselskiej przydzieliła sprawę p. Bomby posłowi Jabłońskiemu.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Sytuacja na Węgrzech.

Budapeszt. W stronnictwie niezawisłości zdał wczoraj Koszut sprawę o położeniu politycznem. Dotychczas była nadzieja — mówił — że król jest gotów kredyty wojskowe w sumie 450 miljonów i podwyższenie kontyngentu rekruta wyłączyć z politycznych żądań. Obecnie może mowca na podstawie informacyj zasięgniętych od hr. Juljusza Andrassego, zawiadomić, że tylko część tych 450 miljonów, najwięcej 80 miljonów, będzie wyłączonych. Wobec tego kierujący komitet uchwalił, że na tej podstawie rokowania są niemożliwe. Dzisiejsze posiedzenie sejmu ma na celu ustalenie porządku dziennego następnego posiedzenia. Mowca otrzymał od kierującego komitetu polecenie postawienia dnia 5 bm. w sejmie wniosku o anulowanie przyjętego rzekomo w dniu 18 listopada z. r. lex Daniel, gdyż jest ona ciężkiem naruszeniem regulaminu i konstytucyjnej formy obrad. Ślady tej uchwały mają być z protokołu wykreślone. Postawiony będzie wniosek wyboru komisji dla wypracowania projektu adresu do Korony. — Propozycje Koszuta przyjęło zebranie jednomyślnie do wiadomości.

Wiedeń. Cesarz wróci jutro wieczorem z Budapesztu do Wiednia.

Wiedeń. Niemiecka partja postępowa obradowała dziś nad przesileniem węgierskiem. Uchwalono uczynić w Izbie wniosek w sprawie zapewnienia należnego Austrji wpływu przy rozwiązaniu kwestji stosunku Austrji do Węgier.

Stronnictwo chrześcjańsko-socjalne uchwaliło jednogłośnie polecić posłowi Luegerowi, aby w komitecie wykonawczym stronnictw niemieckich wniósł, by w kwestji autro-węgierskiej przedewszystkiem ustalono program, w którym główna uwaga zwrócona być ma na rozdział kwoty i stanowisko prawnopaństwowe Bośni i Hercogowiny. Również uchwalono starać się o przystąpienie Izby do obrad nad taryfą celną.

Budapeszt. Stronnictwo ludowe i stronnictwo t. zw. „nowe" przyjęły uchwałę komitetu kierującego i zgodziły się na odroczenie Izby.

Kraków. (Tel. wł.) Do *Czasu* telegrafują z Wiednia ze strony wykluczającej wszelką wątpliwość, że doniesienia dzienników wiedeńskich, jakoby autorem projektu kompromisowego na Węgrzech był ambasador austro-węgierski w Berlinie p. Szoegyenyi-Marich, jest zupełnie zmyślona. P. Szoegenyi o kompromisie tym dowiedział się dopiero podczas przejazdu w Wiedniu. Wyłącznym autorem kompromisu jest p. Koszut mimo to, iż potem przeciw swemu własnemu projektowi kompromisowemu głosował.

Budapeszt. *Magyar Hirlap* donosi, że wczoraj był na audjencji u cesarza Szell, ale audjencja ta nie sprowadziła żadnego zwrotu w przesileniu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z Budapesztu donoszą zgodnie, iż myśl kompromisu nie została zupełnie zaniechaną. Jakkolwiek opozycja odrzuciła zaproponowany kompromis, to jednak podjęte zostaną nowe rokowania na nowych podstawach. Wojskowość zdecydowaną jest przyznać Węgrom pewne ustępstwa co do sztandarów i języka, ale poza komendą, gdyż w sprawie języka komendy cesarz absolutnie nie chce dać żadnych ustępstw.

Nadto donoszą, iż cesarz, który miał jeszcze zabawić kilka dni w Budapeszcie, jutro powraca do Wiednia.

Budapeszt. Prezydent Justh otworzył posiedzenie węgierskiej Izby posłów o godzinie 12 w południe. Posłowie zebrali się w znacznej liczbie. Na ławach ministerjalnych obecni: Tisza, Lukacs, Nyiri, Plosz. Odczytano „wpływy".

Po zaprzysiężeniu kilku posłów, prezydent uczynił wniosek, by następne posiedzenie odbyło się jutro o 10 rano z następującym porządkiem dziennym: 1) oświadczenie prezydjum, 2) odczytanie wniosków i interpelacyj. Wniosek przyjęto, poczem posiedzenie zamknięto.

Zniżenie cen soli.

Wiedeń. Ministerstwo skarbu zniżyło ceny soli dla bydła o 1 koronę na 100 kg., oraz cenę kamienia do lizania przy wadze 5 kg. według ustawowej ceny soli bydlęcej 6 koron za 100 kg. z dodatkiem 2 koron za wyciskanie.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn. W Izbie gmin dep. Churchill, liberał, wniósł przy dyskusji nad etatem wojskowym, aby skreślono jeden miljon funt. st. z tego etatu, na znak protestu przeciw wysokości wydatków wojskowych, które są zbyteczne ze względu na osłabienie Rosji wskutek wojny i ze względu na umowę angielsko-francuską. Minister wojny sprzeciwił się temu wnioskowi.

Sprawa marokkańska.

Paryż. Deputowani nacjonalistyczni pomimo odmowy Delcasse'go zamierzają wnieść interpelację z powodu Marokka. Minister zdecydował się odmówić odpowiedzi. Dzienniki zaznaczają, że wielu deputowanych jest bardzo niezadowolonych z polityki Delcassé'go.

Anglja a Francja.

Brest. Tutejszy konsul angielski oznajmił, że eskadra angielska złożona z 8 pancerników i dwóch krążowników przybędzie tu w pierwszej połowie lipca.

Paryż. Dzienniki donoszą, że dzięki staraniom ministra spraw zagranicznych, odbędzie się zjazd króla Edwarda z prezydentem Loubetem w pobliżu Paryża, z okazji podróży króla do Marsylji.

Petersburg. Rosyjski dyplomatyczny agent w Sofji mianowany został nadzwyczajnym posłem i upełnomocnionym ministrem.

KRONIKA.

Lwów 4 kwietnia.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota +6° R. Pochmurno.

Z rady miasta Lwowa. Posiedzenie Rady miejskiej, odbędzie się we czwartek, dnia 6 kwietnia o godzinie 6 wieczorem, w sali ratuszowej.

Walne zgromadzenia korporacyjne. W tych dniach odbędą się następujące walne zgromadzenia korporacyj rękodzielniczych: Dziś, rzeźników, masarzy i mydlarzy w sali „Gwiazdy" o godzinie 6 wieczorem; w sobotę, piekarzy i młynarzy; w niedzielę, kowali i stelmachów; w poniedziałek, fryzjerów, golarzy i perukarzy. Wszystkie trzy w izbie rękodzielniczej.

Samobójstwo. Dziś o godzinie 6 zrana na Wałach gubernatorskich w pobliżu strażnicy ogniowej odebrał sobie życie wystrzałem z pistoletu, skierowanym pod dolną szczękę, 18 letni Stanisław Szczucki, pomocnik rzeźbiarski, zatrudniony w pracowni rzeźbiarza Ludwika Kolmana, zamieszkałego przy ul. Panieńskiej l. 3. Szczucki, przepędziwszy noc całą po za domem, powrócił dopiero nad ranem. Zabawiwszy chwilę w pracowni, skąd zabrał broń, wyszedł i udał się na Wały gubernatorskie, gdzie dokonał rozpaczliwego kroku.

Pistolet prawdopodobnie był nabity wodą, ponieważ prawa część czaszki i szczęki uległa strasznemu zniszczeniu. Rozleciały się na drobne kawałeczki. Przy samobójcy znaleziono kartkę z nazwiskiem i adresem jego pomieszkania. Przyczyna samobójstwa nieznaną. Zwłoki odstawiono, po dokonaniu oględzin przez komisję policyjno-sanitarną, do zakładu medycyny sądowej.

Kronika krakowska. (Telefonem) Komisja ministerjalna dla ubezpieczenia Krakowa od powodzi wyjechała dziś rano celem dokonania naocznych oględzin terenu dla przełożenia koryta Rudawy, budowy nowego przekopu Wisły pod Wawelem i projektowanego portu. Jutro statkiem parowym „Kraków" pojedzie komisja w dół Wisły celem obejrzenia wałów ochronnych, które podczas powodzi r. 1903 okazały się za niskie.

Pielgrzymki do Kalwarji. Z powodu pielgrzymek do Kalwarji Zebrz w czasie od 16 do 21 bm. włącznie wydawane będą w powyższym czasie na wszystkich stacjach i przystankach linji Dziedzice-Oświęcim, Friedek-M.-Bielsk, Bielsk-Kalwarja Z. (z wyjątkiem Barwałdu górnego) i Dziedzice-Żywiec do wszystkich osobowych pociągów bilety powrotne II i III klasy do Kalwarji Zebrz. i bilety II i III klasy dla pojedyńczej jazdy z Kalwarji Zebrz. do stacji i przystanków wyż wymienionych linij po zniżonych cenach. Bilety powrotne ważne są na dni 8, nie wliczając niedziel i świąt. — W razie potrzeby będą także krążyć pociągi nadzwyczajne. Przy użyciu zniżonych biletów powrotnych wykluczone jest przerwanie jazdy, a bilety powrotne nie upoważniają oprócz tego do powrotu ze stacji pośredniej. Szczegóły zawarte są w rozlepionych plakatach.

Dom i muzeum Jana Matejki rozszerzony został w ostatnich dniach o dalsze 2 pokoje. W jednym z nich, położonym na I piętrze, urządzono rodzaj małej, lecz doborowej galerji. Składa się ona z dzieł Matejki, powierzonych łaskawie w depozyt dyrekcji Muzeum Narodowego przez p. Marjana Gorzkowskiego. Z wyjątkiem jednego studjum konia, prace te Matejki pochodzą z najwcześniejszej epoki jego twórczości, bo z lat 1852 i 1853. W małym pokoiku, położonym na II piętrze, pomieszczono nieznane nawet wielu miłośnikom sztuki rysunki Matejki do ściennych dekoracyj auli politechnicznej we Lwowie. Przepiękne te rysunki, obejmujące w szerokich rysach dzieje wynalazczego ducha ludzkości, wymagają pewnego rodzaju komentarza, który jako dodatek do przewodnika

znajdzie się w najbliższych dniach w rękach zwiedzającej publiczności.

Odznaczenie prof. Halbana. Cesarz nadał profesorowi wszechnicy czerniowieckiej, drowi Alfredowi Halbanowi, order żelaznej korony III kl. Prof. Halban był w r. 1900 prezesem komisji jubileuszowej uniwersyteckiej, tak, że przebieg 25-letniego jubileuszu wszechnicy tamtejszej był przedewszystkiem jego zasługą. W tym czasie podał prof. Halban myśl założenia „Domu akademickiego“, a stanąwszy na czele komitetu, przeprowadził tę myśl mimo licznych trudności. Gdy na mocy listu fundacyjnego, miejsce komitetu zajęła kuratorja, której stałym prezesem jest każdorazowy prezydent kraju, więc prof. Halban został mianowany zastępcą przewodniczącego i jako taki kieruje sprawami instytucji od przeszło trzech lat. Prezesi kuratorji, b. prezydenci kraju: bar. Bourgnignon, ks. Hohenlohe i obecny prezydent dr. Bleyleben podnosili przy różnych sposobnościach z całem uznaniem zasługi prof. dra Halbana około „Domu akademickiego“, a rektor uniwersytetu ks. dr. Wojucki nazwał w przemówieniu publicznem przy uroczystości otwarcia „Domu akademickiego“, instytucję tę początkiem rozwiązania kwestji socjalnej wśród młodzieży. Wszystkie sprawozdania rektorskie z lat ostatnich wyrażały gorące uznanie twórcy tego dzieła, które w rb. zostało wykończonem przez dobudowanie drugiego skrzydła z fundacji p. Mar. Fischera. Udzielone odznaczenie wywoła szczere zadowolenie,jako stwierdzenie zasług Polaka na wszechnicy, która uważa się za niemiecką, a której młodzież właśnie jedynemu profesorowi narodowości polskiej zawdzięcza najważniejszą instytucję humanitarną.

Zagadkowy wypadek. W fabryce wyrobów bawełnianych, należących do Towarzystwa akcyjnego Krusche i Ender w Pabjanicach, w oddziale wykończalni otruło się zbiorowo 60 robotnic. Jak donoszą pisma łódzkie, wykończalnia składa się z dwóch sal, w których pracowało 112 robotnic. W jednej z tych sal, gdzie znajdowało się 60 osób, około godziny 7 zrana nagle zachorowała jedna robotnica, Michalina Cieślak, która krzyknąwszy: „Niedobrze mi“ — zemdlała. Podniesiono ją i wyprowadzono na dwór. W chwilę potem zasłabła druga, następnie kilka innych, wreszcie wszystkie zaczęły odczuwać drżenie rąk i nóg, zawroty głowy i t. p. objawy gwałtownego otrucia. Z 60 chorych robotnic, 28 w stanie bardzo ciężkim odwieziono do szpitala miejscowego, resztę zaś z łagodniejszymi objawami odesłano do domów. Wezwanie drowie Serkowski i Majbaum po zbadaniu lokalu i towarów nie mogli na razie powziąć opinji o przyczynach katastrofy. Lekarze zabrali ze sobą kawałki towarów, wydzieliny chorych i inne przedmioty, które mogą dać jakiekolwiek wskazówki w tej sprawie. Zatrucie to wywołało sensację nietylko wśród pracowników, lecz i wśród miejscowych lekarzy i chemików.

Sprawy robotnicze w Rosji. Korespondent petersburski *Warsz. Dniewnika* donosi o następujących projektach ministra skarbu Kokowcewa w sprawie unormowania dnia roboczego i strejków: Czas roboczy ma być ustanowiony: dla robotników dziennych 10 godzin (zamiast dotychczasowych 11½) dla pracujących, choćby częściowo, w nocy 8 godzin. Istniejące normy dla robót nieprzerwanych należy znieść i przywrócić ogólne. W razie istotnej potrzeby można względem tych robót uchylić zasadę wypoczynku świątecznego, o ile idą one na trzy zmiany 8-godzinne. To samo ma być rozciągnięte na roboty pomocnicze, nie podlegające obecnie żadnym normom. Dla nich ogólna liczba godzin roboczych przez dwie idące po sobie doby nie ma przewyższać 24 godzin, przyczem przynajmniej 4 razy na miesiąc robotnik musi mieć całą dobę odpoczynku.

O strejkach wydane ma być prawo następujące: Niedotrzymanie umowy najmu nie może być karane kryminalnie. Strona materjalna podlega kompetencji sądów cywilnych, formalna zaś sądów administracyjnych. Kryminalna odpowiedzialność grozić będzie tylko za gwałty lub groźby podczas strejku względem osób i mienia. Odpowiedzialność karna i cywilna jest jednakowa dla pracodawców i pracowników. Sam fakt zaprzestania pracy nie może być poczytywany za zakłócenie porządku publicznego, z wyjątkiem strejku zakładów niezbędnie potrzebnych dla publiczności.

Policja w Rosji. *Ruś* opisuje wypadek znęcania się policji petersburskiej: Mieszkaniec Petersburga, Miedwiedkow przechodząc po północy wraz ze znajomym swoim, panem W., po prospekcie Newskim, zauważył, że stójkowy bije woźnicę. Stójkowy, któremu zwrócono uwagę, że nie wolno mu bić nikogo, odparł, że ten, komu nie podoba się jego postępowanie, może podać na niego skargę do cyrkułu. Miedwiedkow i towarzysz jego, idąc za tą radą, udali się do cyrkułu, a za nimi poszedł stójkowy, który po drodze zabrał dwu stróżów z pobliskich domów. Gdy tylko cała kompania przybyła do cyrkułu i drzwi za nią zamknęły się, stójkowy zawołał: — Oto świadkowie, bijcie ich. W tej chwili zaczęła się egzekucja, która trwała przeszło dziesięć minut i ciągnęłaby się pewno znacznie dłużej, gdyby na krzyki i jęki bitych nie nadbiegł dyżurny urzędnik policyjny. Pokrzywdzony, jak pisze w liście do *Rusi*, o zajściu doniósł prokuratorowi sądu petersburskiego.

Arcyksiążę Karol Stefan i hakatyści. *Dziennik Śląski* donosi: Arcyks. Karol Stefan zwiedzał przed dwoma tygodniami w towarzystwie dyrektora Kożešnika browar w Pawlusiu pod Żywcem na Śląsku austrjackim i spostrzegł, że go robotnicy pozdrawiają wyłącznie w języku niemieckim. Zwrócił się wic do oprowadzającego go piwowara z zapytaniem, czy tu tylko Niemców zatrudniają? Robotnik odpowiedział, że jest Polakiem, tylko „panowie“ w browarze nakazują pozdrawiać po niemiecku. — Wobec tego arcyksiążę wyraził życzenie, aby każdy używał swego rodzinnego języka. Przypadkowo znalazł się arcyksiążę też w sali, w której dwa dni przedtem odbył się bal. Sala była ubrana w oznaki pruskie, a nawet nad portretem arcyksięcia widniał orzeł pruski. Arcyksiążę kazał natychmiast usunąć dekoracje i zapowiedział, aby tego rodzaju drażniące wyzywanie i pruska demonstracja więcej się nie powtórzyły. Po powrocie do zamku, polecił arcyksiążę telefonicznie wezwać zarząd browaru, ażeby zdał sprawę, jakich „Prusaków“ zatrudnia browar.

Po tym wypadku hakatyści, którzy butnie głowę podnosili, zaczynają zachowywać się skromnie. Hakatystyczna *Katowicerka*, bardzo oburzona, pisze, że arcyksiążę Karol Stefan jest nieprzyjacielem Niemiec, tem więcej, że wydalił „pilnego i sumiennego“ Heinza. Tymczasem arcyksiążę nic więcej nie zrobił, jak według sprawiedliwości nakazał, aby urzędnicy nikogo nie zmuszali do niemieckiego pozdrowienia. Co zaś do orła pruskiego nad portretem arcyksięcia — kończy *Dziennik Śląski* — to rozumiemy dobrze oburzenie arcyksięcia. Jeszcze przecież Austrja nie żyje pod panowaniem pruskiego orła.

Mianowania. Wiedeń. (Tel.) Kierownik ministerstwa sprawiedliwości zamianował notarjuszami kandydatów notarjalnych Karola Puchalskiego w Krakowie dla Miłówki, a Leopolda Hetpera w Leżajsku dla Muszyny.

Samobójstwo. Wiedeń. (Tel.) Profesor filologji niemieckiej na uniwersytecie wiedeńskim Heinzel zastrzelił się dziś w gmachu uniwersyteckim. Jako powód samobójstwa podaje chorobę.

Polacy w Kairze.

W korespondencji z Kairu, zamieszczonej w *Dzienniku Poznańskim*, znajdujemy następujące szczegóły o Polakach w Kairze. Polaków w Kairze spotyka się nie wielu, tylko poselstwo austro-węgierskie jest obsadzone Polakami, posłem bowiem od kilku miesięcy jest hr. Tadeusz Bolesta-Koziebrodzki, a radcą ambasady, jest młody hr. Stadnicki, obaj z Galicji. Nadto konsulem austrjackim jest p. Marjański. Hr. Koziebrodzki przeniesiony został do Kairu niedawno z Paryża, gdzie był radcą ambasady. W świecie finansowym w Kairze, zajmuje poważne stanowisko p. Biliński. Z powodu zaręczyn, jakie się w Kairze odbyły w rodzinie panującej angielskiej, gdyż księżniczka Małgorzata, starsza córka księcia księcia Connaught, zarzęczyła się z następcą tronu szwedzkiego, Gustawem Adolfem, hr. Koziebrodzki wydał w salonach Savoy-Hotel, obiad dla narzeczonych.

Po za Kairem, w jego pobliżu, o godzinę drogi koleją, w Hélouan les Bains, znajduje się polska kolonja leczących się w miejscowych kąpielach siarczanych, a grupująca się około willi Wanda, należącej do pani Wandy Bilińskiej. Hélouan zalecanem jest dla kuracji na reumatyzmy. Są to gorące, silne siarczane źródła, podobno bardzo skuteczne. Zakład kąpielowy, w stylu maurytańskim, odpowiada wymaganiom komfortu, nadto Hélouan posiada świetnie urządzony Grand Hotel i kilka prywatnych pensyj. Zresztą polska willa „Wanda“, lubo nie urządzona ze zbytkiem, ale bardzo wygodna, daje bardzo dobrą gościnę. Obecnie bawią w niej pp. Edw. Jełowieccy p. Fr. Łazniński, p. Bochwic, pp. Czerwińscy, Kleniewscy, p. Wasiutyński, młody ks. Radziwiłł z Nieświeża, p. Sulatycki i t. d.

Dział ekonomiczny.

— **Budapeszt** 4 kwietnia. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 100 kilogramów. Pszenica na kwiecień 18·26 do 18·28; pszenica na maj 18·18 do 18·20; pszenica na październik 16·72 do 16·74; żyto na kwiecień 14·46 do 14·48; żyto na październik 13·44 do 13·46; owies na kwiecień 13·90 do 13·92; owies na październik 11·86 do 11·90, kukurydza na maj 14·92 do 14·94; kukurudza na lipiec 14·72 do 14·74; rzepak na sierpień 23·50 do 23·60. Oferty na pszenicę: mierne. Chęć kupna: mierna. Usposobienie: słabe. Pogoda: wiatr.

— **Wiedeń** 4 kwietnia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 667·—, Akcje węg. Zakł. kred. 775·—, Akcje Anglobanku 305·25, Akcje Unionbanku 550·—, Akcje Laenderbanku 467·—, Akcje Bankvereinu 567·50, Akcje Bodencredit 1047·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 547·—, Akcje kolei państw. 661·—, Akcje kolei połud. 90·25, Kolei Elbetha. 422·—, Akcje kolei Północnej 5590, Akcje kolei Czerniowieckiej 589·—, Akcje Alpiny 521·50, Akcje Rima Muranji 538·75, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2640, Akcje fabryki broni 615·—, Akcje tureckie tytoniowe 339 —, Akcje galic.-karpac, towarz. naftowego 1028·—, Oblig. węg. indemn. 98·30, Renta majowa 100·45, Austr. renta koron. 100·45, Węgierska renta kor. 98·20 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·95, 4 proc. listy Banku hipot. 98·90, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·90, 5 proc. listy Banku hipot. 111·50, 4 proc. listy Banku krajowego 99·85, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·15, 5% obligacj. kom. Banku krajow. 102·75. 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·15, 4 prc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 100·07, 4 prc. pożyczka m. Lwowa 98·30, Losy tureckie 143·25, Marki 117·20, Ruble 252·50

Drobne ogłoszenia

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.